Reprinty
"Gazety Gdańskiej"
Str. 6-7
Partner wydania
ORLEN

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto
wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energą
Str. 12
Energa

GAZETA GDAŃSKA
TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 577 I 14.06.2019 r. ISSN 2544-2864

Andrzej Seweryn: Jestem aktorem teatralnym

W ramach cyklu „Ergo Hestia po godzinach" gdański pisarz, dziennikarz, scenarzysta Wojciech Fułek poprowadził niezmiernie interesujące spotkanie z Andrzejem Sewerynem, uznawanym za jednego z największych współczesnych aktorów dramatycznych.

Str. 2

Lat zaniedbań nie można zasypać przez kadencję

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem Solidarnej Polski (klub parlamentarny PiS), b. europosłem (2009-14) rozmawia Artur S. Górski

Str. 3

Wernisaże w Stacji Orunia

Str. 4

Wielki Finał II edycji Drużyny Energii

Wielki Finał podsumował II edycję programu „Drużyna Energii", w którym przez blisko pół roku ponad 25 000 uczniów szkół podstawowych trenowało ramię w ramię z gwiazdami sportu.

Str. 11

Leonardo - Opera Omnia i K-Dron

Leonardo da Vinci, Ostatnia Wieczerza, kopia cyfrowa fresku, 1498, (oryginał znajduje się w Refektarzu Bazyliki Santa Maria Delle Grazie, Mediolan)

Muzeum Narodowe w Warszawie wystawą wszystkich dzieł geniusza włoskiego renesansu Leonardo da Vinci (1452-1519) uczciło pięćsetlecie jego śmierci.

Str. 8

Dość gdańskiej mowy nienawiści

Ludzie gdańskiej nauki i opozycji antykomunistycznej wystosowali list otwarty do Prezydent Aleksandry Dulkiewicz.

Szanowna Pani
Aleksandra Dulkiewicz
Prezydent Miasta Gdańska

Szanowna Pani Prezydent,
z rosnącym zaniepokojeniem obserwujemy kolejne wypowiedzi uczestników gdańskiego życia publicznego, w których fałszowana jest historia Gdańska i Polski a historyczne odniesienia w całkowicie nieuprawniony sposób stosowane są do krytycznego opisu dzisiejszej rzeczywistości politycznej. Narastająca brutalizacja języka debaty o naszym mieście i o naszym państwie prowadzi do dalszego demontowania wspólnoty tworzonej przez mieszkańców, pogłębiania podziałów społecznych a w efekcie może skutkować kompromitacją naszego samorządu, reprezentującego przecież wszystkich gdańszczan.

W związku z tym, że autorami wypowiedzi, na które chcemy zwrócić uwagę, są przedstawiciele Pani środowiska politycznego, pozwalamy sobie skierować ten list na Pani ręce.

Szanowna Pani Prezydent,
Pani zastępca stwierdził niedawno, że przyczyną wybuchu II wojny światowej było „złe słowo". Najwyraźniej nawiązując do współczesnego, mglistego i często wykorzystywanego w walce politycznej pojęcia „mowy nienawiści" wskazał wprost, iż Polacy są współodpowiedzialni za rozpętanie najbardziej krwawego konfliktu w dziejach ludzkości. Trzy tygodnie później, podczas sesji Rady Miasta Gdańska, w trakcie dyskusji o przyszłości terenów Westerplatte, jeden z radnych Pani ugrupowania porównał rzeczywistość dzisiejszej Polski do najgorszych czasów panowania komunizmu. Inna radna z koalicji tworzącej Pani zaplecze polityczne przyrównała z kolei działania „rządu w Warszawie" (sic!) do interwencji zaborców.

Pani, Pani Prezydent, nie próbowała powstrzymać tych wypowiedzi. Nie prostowała Pani prowokacyjnych kłamstw o polskiej historii. W naszej ocenie nie wykonała Pani żadnego gestu, który obniżyłby temperaturę sporu. Przeciwnie, podobnie jak wielokroć wcześniej, wygłosiła Pani konfrontacyjną przemowę, nazywając Rzeczpospolitą Polską „państwem opresyjnym".

Szanowna Pani Prezydent,
II wojnę światową wywołali Niemcy na mocy politycznej decyzji dążącego do podboju Europy Adolfa Hitlera. Współczesna Polska jest krajem ludzi wolnych; państwem suwerennym i demokratycznym. Działania polskiego rządu posiadają demokratyczną legitymację. Inicjatywa mająca na celu stworzenie przez państwo nowego muzeum na terenie Westerplatte nie jest aktem agresji ani przygotowaniem do aneksji terytorialnej. Gdańsk jest częścią Polski a gdański samorząd częścią polskiej administracji publicznej.

Dyskutując o interpretacjach wydarzeń historycznych czy spierając się, nawet najostrzej, o ocenę dzisiejszej Polski, powinniśmy szanować fakty i reguły cywilizowanej debaty. Powinniśmy też, niezależnie od poglądów politycznych czy partyjnych afiliacji, kierować się nadrzędną zasadą odpowiedzialności i lojalności wobec własnego państwa. Wciąż wierzymy, że w Gdańsku jest to możliwe, dlatego apelujemy do Pani Prezydent o poprzedzone głęboką refleksją działania, dzięki którym będziemy mogli przywrócić życiu publicznemu w naszym mieście należny spokój i powagę.

Sygnatariusze listu:
Joanna Duda-Gwiazda – działaczka opozycji antykomunistycznej
Andrzej Gwiazda – działacz opozycji antykomunistycznej
Czesław Nowak – działacz opozycji antykomunistycznej
Kacper Płażyński – Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości
prof. zw. **Jerzy Falandysz** – Uniwersytet Gdański
prof. zw. **Andrzej Stepnowski** – Politechnika Gdańska
prof. zw. **Marek Czachor** – Politechnika Gdańska
prof. zw. **Wojciech Bartoszek** – Politechnika Gdańska
prof. zw. **Piotr Czauderna** – Gdański Uniwersytet Medyczny
prof. zw. **Piotr Doerffer** – Instytut Maszyn Przepływowych PAN
dr hab. **Jakub Stelina**, prof. UG – Uniwersytet Gdański
dr hab. **Krzysztof Drzewicki**, prof. UG – Uniwersytet Gdański
dr hab. **Piotr Niwiński**, prof. UG – Uniwersytet Gdański
dr hab. med. **Tomasz Zdrojewski**, prof. GUM – Gdański Uniwersytet Medyczny
dr hab. inż. **Jerzy Głuch,** prof. PG – Politechnika Gdańska
dr hab. inż. **Henryk Lasota** – Politechnika Gdańska
dr hab. inż. **Maciej Pawłowski** – Politechnika Gdańska

F(ig)raszka

Kto nie czekał
przez rok cały
na słoneczko na upały
teraz przyszły
z taką mocą
że się ludzie
strasznie pocą
w tym upale trudno żyć
lekarz radzi dużo pić

Liczba

285 zł

"usługa florystyczna" zamówiona przez Biuro Komunikacji UM w Gdańsku

52,4 tys. zł

koszt zakupu przez Gdańsk podkładek pod tablice rejestracyjne

Cytat tygodnia

- Rosjanie nigdy nie ukrywali, że naszą część Europy traktują jako swoją strefę wpływów(...) To jednak nie oznacza, że będziemy kierować się ich protestami przy układaniu naszej polityki(...) żadne rosyjskie protesty nie spowodują, że zrezygnujemy z wielu decyzji ***- wicepremier Jacek SASIN w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.***

- Ta impreza została przerysowana medialnie. W tym nabożeństwie wzięło udział ok. 20 osób, gdzie w całym marszy ok. 80 tys. (wg policji 47 tys. - red). Skupianie się na jakimś małym występie jest po prostu nadużyciem(...) osoba, która odprawiała tą mszę pochodzi z sekty, która ma odłamy chrześcijańskie i powstała w USA(...) trudno w tym momencie mówić o parodii
- Jacek BENDYKOWSKI, konserwatysta z PO w rozmowie z red. Arturem Kiełbasińskim. "Gość dnia" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Andrzej Seweryn: Jestem aktorem teatralnym

W ramach cyklu „Ergo Hestia po godzinach" gdański pisarz, dziennikarz, scenarzysta Wojciech Fułek poprowadził niezmiernie interesujące spotkanie z Andrzejem Sewerynem, uznawanym za jednego z największych współczesnych aktorów dramatycznych.

Spotkania w siedzibie sopockiej firmy mają pięcioletnią tradycję, uczestniczą w nich znakomitości polskiej kultury. Tym razem gościem był Andrzej Seweryn aktor, reżyser, dyrektor Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana w Warszawie. Aktor cofnął się w swoich wspomnieniach do czasów studiów i na pytanie Wojciecha Fułka o różnicę między zachowaniem aktorów różnych pokoleń - końca lat 60. poprzedniego wieku i aktorów niedawno kończących uczelnię w wielowątkowej wypowiedź popartej kilkoma trafnymi przykładami udowodnił szaloną różnicę w możliwościach obu pokoleń. Kiedy on cieszył się z każdej drobnostki jego młodsi koledzy dziś wolny czas spędzają na Seszelach. Jednocześnie zaznaczył, że swoim studentom nie może poświęcić tyle czasu ile jemu poświęcali profesorowie. Małe mieszkanko zdobyte z wielką trudnością dziś odpowiada nowoczesnemu apartamentowi. Dla jego pokolenia gra w teatrze była najważniejsza, dla dzisiejszych absolwentów uczelni kino w wielu przypadkach liczy się bardziej. - Tę różnicę wychwycić można gołym okiem, to zupełnie inne czasy, ale mam wrażenie - mówił Andrzej Seweryn - że nasze priorytety były nieco inne.

Aktor odniósł się również do swojej 33-letniej pracy we Francji. Wielkich doświadczeń, nauki, wyrzeczeń, bycia lepszym aktorem. W momencie kiedy rozmowa nabrała temperatury stała się kolorowa, żywa i dynamiczna, spotkanie przerodziło się w aktorską grę na najwyższym poziomie, zobaczyliśmy swobodnie operującego słowem artystę. Problemy reżyserii, gry aktorskiej, partnerów scenicznych, temperatury widowni to wszystko jest ważne, ale nie zastąpi to wyobraźni, która w tym zawodzie jest najważniejsza i nadaje sens śmiałości i naturalności aktorskiej. Sprawia, że tajemnica zawodu scenicznego staje się niezauważalna, swobodna. Andrzej Seweryn zwrócił uwagę jeszcze na nieodzowny element plastyki ciała, który opanował dopiero we Francji.

Kiedy padło pytanie o autorów, pojawiły się nazwiska najwybitniejszych: Szekspir, Mickiewicz, Ibsen, Czechow, Mrożek, Słowacki wówczas wspomnienia aktora nabrały nieprawdopodobnej dynamiki. „Najlepsza literatura to klasyka – zakończył Andrzej Seweryn. - Lepsza niż wieczność, ale to nie wszystko. Dziś chciałbym nieco zwolnić, ograniczyć pracę i poświęcić więcej czasu żonie i rodzinie".

Stanisław Seyfried
fot. Stanisław Seyfried

W Gruzji o Solidarności

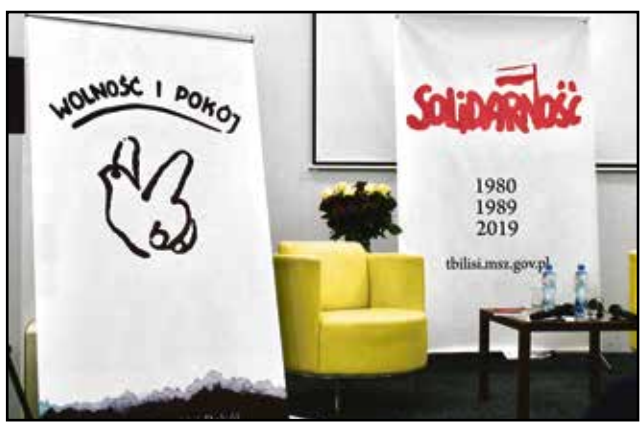

Trzydzieści lat temu patrzyli na Polskę z niedowierzaniem i podziwem. Teraz zjechali się w Tbilisi żeby rozmawiać o tym, co oznaczał dla nich polski przykład walki z komuną. Okazało się, że dla dysydentów z krajów byłego ZSRS ta rozmowa jest potrzebna i nadal aktualna.

Ambasador RP w Tbilisi, Mariusz Maszkiewicz zorganizował w rocznicę 1989 roku konferencję, na której spotkali się dawni działacze polskiej opozycji z dysydentami z krajów byłego ZSRS. Obecni byli również badacze i politycy z innych krajów: miedzy innymi Markus Meckel, z antykomunistycznej opozycji w NRD w latach 80., który po upadku wschodnioniemieckiego reżimu był od kwietnia do sierpnia 1990 roku ministrem spraw zagranicznych NRD, Alexander Podrabinek z Rosji, dysydent i więzień gułagów, który twierdzi, że to właśnie polityka historyczna jest obecnie ważnym elementem legitymizacji systemu władzy w Rosji: „Władze robią wszystko, aby społeczeństwo nie pamiętało czym był Związek Sowiecki i mitologizują jego historię". Wśród uczestników był John Micgiel z Uniwersytetu Warszawskiego i Columbia University oraz Piotr Hlebowicz z Solidarności Walczącej z Wrocławia, który w latach 80. współpracował z dysydentami gruzińskimi, a także przedstawiciele Ruchu Wolność i Pokój. Powstanie Solidarności wspominał jeden z założycieli Wolnych Związków Zawodowych, Krzysztof Wyszkowski. O sytuacji na Białorusi mówił Aleksander Milinkiewicz, były kandydat na prezydenta Białorusi.

Szczególnie poruszająca była prezentacja dawnych dysydentów gruzińskich: takich jak między innymi: Tamar Baghdavadze, Levan Berdzenishvili, Tamar Chkheidze, którzy mówili o obecnej sytuacji dawnych dysydentów podkreślając, że obowiązkiem państwa jest pomoc dla ludzi, którzy walczyli w czasach komunizmu, a obecnie są często zapomniani i żyją w ubóstwie bez elementarnych środków do życia.

Słowa ambasadora Mariusz Maszkiewicza, że nigdy nie przestaje się być dysydentem mogą posłużyć jako motto spotkania w Tbilisi. W krajach byłego ZSRS sytuacja jest nadal trudna i nasza solidarność ze społeczeństwami tych krajów jest nadal potrzebna. Wraz z 1989 rokiem nie skończył się przecież problem łamania praw człowieka czy braku demokracji. Kontynuujmy więc nasza rozmowę (może w Gdańsku?) i podejmujmy aktywne działania na rzecz pomocy społeczeństwom za wschodnią granicą.

Małgorzata Tarasiewicz

Personalia

✓ **Dominik Kwiatkowski** nie jest już członkiem Nowoczesnej. B. sekretarz partii na Pomorzu zrezygnował po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Należał do grupy "Torwarowców", członków, którzy uczestniczyli w zjeździe na warszawskim Torwarze, podczas którego inaugurowano działanosc "N". W tle najprawopodobniej krytyczna ocena startu posłanki **Ewy Lieder** w kampanii europejskiej. Jej wyborczy kapitał stopniał 10.krotnie, w niektórych powiatach zebrała po 30 głosów, a w Gdańsku, gdzie w 2014 zdobyła 3 miejsce w wyborach prezydenkich tym razem uzyskała popracie niespełna 1400 obywateli. Nie jest to argument w rozmowach z liderem PO, **Grzegorzem Schetyną**, przed jesienną gimnastyką kadrową.

✓ Nie wiadomo, co dalej z **Jarosławem Wałesą**. Co prawda inkasując 300 000 złotych odprawy z Brukseli, głodem nie przymrze i na paliwo do mercedesa nie zabraknie, ale dwie poważne porażki wyborcze z rzędu, słabo wróżą przed jesiennym rozdaniem na listach PO. Stąd atrakcyjna wydaje się pogłoska, że J. Wałęsa mógłby rozważyć poważnie start z listy pomorskiego PSL. Ludowcy nie mają, poza **Krzysztofem Trawickim** i zużytym politycznie **Wojciechem Przybylskim**, żadnej postaci, która mogłaby w Gdańsku skupić uwagę wyborców. Plotkarze nie wykluczają także transferu **Marka Biernackiego** na listę PO w okręgu gdyńsko-słupskim gdyby Schetyna jeszcze cieplej flirtował z Czarzastym. Dla b. szefa MSW flirt ten mógłby być powodem do podjęcia rozmów z PSL.

✓ Błogi spokój w pomorskim SLD. Po kapitalnym sukcesie - zero głosów na Pomorzu - w wyborach do europarlamentu Jerzy "zero" Śnieg, z większym powodzeniem kolekcjonuje zdjęcia z byłymi premierami, dziś europosłami, niż wyborców nad Bałtykiem. Zwłaszcza zdjęcie z **Markiem Belką**, twórcą podatku własnego imienia, wymierzonego wprost w elekorat lewicy, dobrze ozdabia sumienie zbiorowe socjaldemokracji. To za tamtych rządów liderzy SLD wpadli na genialny pomysł, by przestać płacić pracownikom podczas zwolnień lekarskich. Z tak brawurowym podejściem do polityki społecznej SLD jawi się wymarzonym bratem dla miłośników pięści wolnego rynku z PO. Konszachty te w Gdańsku mają długą tradycję.

✓ 11 czerwca w Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta 32 małżeństwa obchodziły jubileusz 50-, 55-, 60-, 65-, a nawet 70-lecia. 70 lat - **Teresa i Mieczysław Dobkowie**; 65 lat - **Anna i Jan Stawscy**; 60 lat - **Stefania i Mieczysław Kozłowscy. Ryszarda i Ludwik Michnowie, Elżbieta i Kazimierz Miłoszowie, Antonina i Bohdan Ordowie, Krystyna i Stanisław Purlińscy, Teresa i Janusz Walerzakowie, Gertruda i Józef Wojciechowscy**; 55 lat - **Janina i Zygmunt Bakalarczykowie, Józefa i Tadeusz Domalewscy, Gertruda i Antoni Kaimowie, Krystyna i Jerzy Rzepkowie**; 50 lat - **Krystyna i Stanisław Kowalczukowie, Mariola i Aleksander Bogdanowiczowie, Helena i Jerzy Brakowscy, Stefania i Zdzisław Chojnowscy, Halina i Ireneusz Gałązkowie, Lucyna i Zygmunt Gardynikowie, Bożena i Henryk Grunwaldowie, Irena i Stefan Kaniowie, Teresa i Jerzy Klamanowie, Maria i Andrzej Kopaczowie, Helena i Stanisław Krajewscy, Lidia i Stanisław Mieszkowscy, Małgorzata i Włodzimierz Mrowiccy, Wanda i Henryk Obierzyńscy, Danuta i Stanisław Orszulakowie, Bronisława i Czesław Przybułkowie, Irena i Stanisław Riegelowie, Danuta i Kazimierz Szczukowie, Halina i Stanisław Wojnowscy.**

Lat zaniedbań nie można zasypać przez kadencję

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem Solidarnej Polski (klub parlamentarny PiS), b. europosłem (2009-14) rozmawia Artur S. Górski

- Wśród socjalnych ruchów, poczynionych przez wasz obóz polityczny i powtarzanych werbalnie przez obecną opozycję, umknął fakt, że w 2010 roku zasiłek pogrzebowy to były dwie średnie pensje krajowe w gospodarce. Wynosił on wówczas ponad sześć tysięcy złotych (6 395,7 zł – dop. red.), by w marcu 2010 stopnieć o 2,4 tysiąca, czyli do 4 tysięcy złotych. Zabrakło pomysłu by go przywrócić przynajmniej do sześciu tysięcy, bo tyle skromny pochówek kosztuje?

- Zaraz, jesteśmy na wirażu. Tyle środków finansowych zostało zaangażowanych w projekty socjalne, że sztywny plan wydatków budżetu jest bardzo napięty. Mamy świadomość odpowiedzialności. Postawiliśmy na rozmaite programy wsparcia…

- Na tyle napinające budżet, że odeszła minister finansów, gdy usłyszała o kolejnej „piątce" PiS…

- Odejście minister Czerwińskiej było rozmaicie komentowane. Na pewno doszło już u niej do zmęczenia Przecież dbanie o finanse państwa to nie jest bagatelny wysiłek. Ale też jej dbałość została wynagrodzona, bo poszła do zarządu NBP.

- Porozmawiamy o wydatkach?

- Owszem. Może to nie są ogromne pieniądze. Co roku umiera, niestety, ponad 300 tysięcy Polaków. Zwiększając zasiłek o dwa i pół tysiąca mamy 750 milionów złotych. To jest sporo.

- Wyciąga pan liczydło, którym przy innych projektach, nie wymachujecie tak ostentacyjnie…

- Liczymy, proszę być spokojnym.

- Będę...

- Przypomnę, że zmniejszenie zasiłku pogrzebowego miało symboliczny wymiar. Otóż w jednej ze stacji radiowych ówczesny minister finansów, wielce szanowny pan Jan Rostowski, odpowiadał, że musi zmniejszyć zasiłek o jedną trzecią, gdyż właśnie wychodzimy z kryzysu, jest sytuacja trudna, szukamy wszędzie oszczędności i każdą złotówkę oglądamy...

- Cztery tysiące, gdy skromny pogrzeb kosztuje 7 tysięcy…

- Trumna to dwa tysiące dzisiaj…

- Sam pan widzi, że cztery tysiące to niewiele, gdy odchodzi ktoś, kto na ZUS się składał przez 40 lat i oddał, proporcjonalnie, z pół miliona…

- No tak, śmierć jest raz na całe życie. Jest nieuchronna, jest mistrzynią demokracji. Jest mizerną kostuchą. Nie bierze łapówek. Nie da się od niej wykupić…

- Podobno można wygrać ze Śmiercią w szachy, jak w „Siódmej pieczęci"…

- Albo jak u Dürera (miedzioryt „Rycerz, śmierć i diabeł" – dop. red.), ale tam wynik nie jest znany…

- Ale znany jest średni wiek, który osiągają mieszkający nad Wisłą. Nie jest on optymistyczny…

- Mężczyzna ponad 73 lata, kobieta 82. Wrócę do drugiej odsłony symbolicznej postawy ministra Rostowskiego i jego formacji. W tym samym czasie, co zmniejszenie zasiłku była dyskusja czy wprowadzić trzecią stawkę podatkową dla najlepiej zarabiających. W tym samym studiu był Marek Balicki, były minister zdrowia, człowiek społecznie wrażliwy i pytał a dlaczego nie wprowadzić trzeciej stawki podatkowej dla osób o najwyższych dochodach. Minister Rostowski się żachnął, że analizował koncept i przyniesie ona do budżetu z miliard złotych. To nie zmieni w zasadniczy sposób sytuacji budżetu. Nie chcę się tutaj pastwić nad postawieniem sprawy, ale widzimy, że 700 milionów zaoszczędzonych na zasiłku pogrzebowym ma znaczenie, a miliard, z hakiem, od najlepiej zarabiających - nie koniecznie. Dla liberała miliard złotych od bardzo bogatych nie zmieni sytuacji, ale 700 milionów z zasiłku, już jak najbardziej ma wagę w budżecie. Mieli wstyd i czelność, by po te pieniądze sięgnąć.

- Teraz sięgną po postulat powrotu do poprzedniej jego wysokości. Śpicie w tej sprawie, gdyż nieboszczyk nie głosuje?

- W rozmowach w klubie będę poruszał ten temat na klubie. Jest coraz więcej osób, którzy mają aktywność zawodową za sobą. Pojawiły się reklamy, że mamy ubezpieczyć się na wypadek śmierci, aby bliscy nie mieli z tym problemu. To swoista nowość na rynku reklamy.

- Serwujecie piątkę za piątką, ale tematy opieki zdrowotnej wyjmie wam konkurencja?

- Wiem, że za chwilę pytałby mnie pan o czas oczekiwania do specjalistów. Nawet ze skierowaniem „pilne". Nie przespaliśmy tematu. Nie ma szans, by od lat temat nie załatwiony, tak, jak byśmy chcieli ruszyć z miejsca. Służba zdrowia w wielu krajach jest problemem i nie ma przełomu. Wzrasta poziom medycznych metod i koszty leczenia. Nowoczesne metody kosztują.

- Nie mówmy o nowoczesności w leczeniu, ale o 150 tysiącach umierających z powodów, którym można zapobiec, czy o tym, gdy ostatnio, gdy 15-latka, umieszczona na oddziale dla dorosłych, została zgwałcona w gdańskim szpitalu. Psychiatrzy biją na alarm, brak miejsc na oddziałach dziecięcych w Gdańsku, w Warszawie. Młodego pacjenta nie ma gdzie położyć, pielęgniarka, czy pielęgniarz musi ogarnąć dwa tuziny pacjentów…

- Ten dramat nie powinien się zdarzyć. Reformując państwo zwracamy uwagę na luki w profilaktyce, we wczesnym wykrywaniu nowotworów, gdyż dopiero objawy kliniczne wywołują alarm, gdy najczęściej jest za późno. Są ograniczenia w leczeniu paliatywnym, w walce z bólem. Zgadzam się, że jest to cały segment, nad którym my mamy pracować. Nasz polityczny obóz nie traci tematu z oczu. Rozumiem żal, złość, ale lat zaniedbań nie można zasypać przez kadencję.

Liberalizm pogrzebowy

W roku 2010, przy konstruowaniu budżetu na rok następny, za rządów premiera Donalda Tuska, gdy nad finansami publicznymi czuwał Jan Antony Vincent-Rostowski, obywatel polski i brytyjski, zapadła decyzja, że obniżony ma być zasiłek pogrzebowy.

Od marca 2011 roku z 6 tys. 395,7 zł zasiłek ten stopniał o 2,4 tys. zł, czyli do 4 tys. zł. Przez lata zasiłek pogrzebowy odpowiadał dwukrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia obowiązującego w gospodarce i był wypłacany by w części zrekompensować koszty pogrzebu. Kwotę ustalało się kwartalnie. Teraz wynosiłby on około 10,2 tys. zł. Utknął jednak od ośmiu lat w miejscu. „Gazeta Gdańska" proponuje i sugeruje jego odmrożenie.

Zasiłek pogrzebowy przysługuje członkowi rodziny (4000 zł) niezależnie od kwoty poniesionych kosztów pogrzebu oraz ewentualnie osobie obcej, pracodawcy, domowi pomocy społecznej, gminie, osobie prawnej kościoła lub związku wyznaniowego do wysokości poniesionych kosztów, nie więcej niż 4000 zł.

Śmiertelność Polek i Polaków jest wysoka. Choroby serca i nowotwory to od lat zabójca numer jeden i dwa. Od czterech lat stoimy w miejscu, jeśli chodzi o długość życia

Statystyczny Polak żyje tyle, ile wynosiła średnia długość życia krajów Unii Europejskiej w 2001 roku! Mężczyzna odchodzi z tego świata w wieku 74 lat, a kobieta Polka 82 lat.

Z wyliczeń ekspertów wynika, że każdego roku przedwcześnie znika z mapy Polski miasto wielkości Zielonej Góry, czyli około 150 tysięcy ludzi umiera z przyczyn, którym można zapobiegać i z powodu chorób, które można leczyć.

ASG

Były szef kancelarii premiera Tuska skazany za tragiczny lot do Smoleńska

Były szef KPRM z lat 2007-2013 minister Tomasz Arabski został skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności w związku z organizacją lotu delegacji państwowej do Smoleńska w 2010 roku. Sąd uznał, że od 16 marca 2010 do 10 kwietnia 2010 nie dopełnił on urzędniczych obowiązków. Kara została warunkowo zawieszona na okres lat dwóch.

Sąd uznał, że minister dopuścił do lotu na lotnisko, nie spełniające wymogów bezpiecznego wylądowania.

Oskarżeni byli też, poza byłym szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, urzędnicy kancelarii premiera Monika B. i Miłosław K. oraz dwoje pracowników ambasady RP w Moskwie Justyna G. i Grzegorz C. Monika B. została skazana na 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok. Pozostałych urzędników uniewinniono.

Prokurator wnioskował o karę 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata dla Arabskiego. Kar w zawieszeniu zażądał także dla pozostałych oskarżonych. Większość pełnomocników wniosła o uznanie winy pięciorga oskarżonych. Obrońcy oskarżonych apelowali o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Proces urzędników rozpoczął się w marcu 2016 r, z prywatnego aktu oskarżenia. Akt oskarżenia wniesiono, gdy Prokuratura Okręgowa Warszawa Praga umorzyła prawomocnie śledztwo w sprawie organizacji lotów premiera i prezydenta do Smoleńska z 7 i z 10 kwietnia 2010 r. Oskarżycielami byli bliscy kilku ofiar katastrofy: Anny Walentynowicz, Janusza Kochanowskiego, Andrzeja Przewoźnika, Władysława Stasiaka, Sławomira Skrzypka i Zbigniewa Wassermanna.

Przed Sądem Okręgowym przesłuchani w sprawie zostali m.in.: były premier Donald Tusk, były szef MSZ Radosław Sikorski, urzędnicy Kancelarii Prezydenta RP, KPRM oraz ambasady w Moskwie, a także oficerowie BOR i 36. „specpułku".

Sobotniego poranka 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie Tu-154M o godzinie 8.41,06 zginął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński z małżonką Marią, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i 93 inne osoby – przedstawiciele polskiej elity z różnych stronnictw politycznych, szefowie najważniejszych urzędów, generałowie, duchowni, parlamentarzyści, urzędnicy i członkowie stowarzyszeń.

ASG

Pierwszy pokaz młodych twórców w Stacji Orunia

Wernisaż prac podsumował rok zajęć twórczych dla rodziców z małymi dziećmi prowadzonych w Stacji Orunia. Najmłodszy twórca nie skończył jeszcze 2 lat!

Nigdy nie jest za wcześnie, aby rozpocząć karierę artystyczną. Dowodem może być wernisaż prac wykonanych przez bardzo młodych artystów, którzy przez rok brali udział w zajęciach twórczych dla rodziców z małymi dziećmi w Stacji Orunia. Na wernisażu zaprezentowanych zostało kilkadziesiąt prac wykonanych przez dzieci w wieku 2, a nawet trochę mniej, do 4 lat.

- Od pięciu lat prowadzę zajęcia dla rodziców z małymi dziećmi - powiedziała **Iwona Kopeć**, instruktorka zajęć twórczych dla rodziców z małymi dziećmi. - Zajęcia odbywają się w małej grupie, którą tworzy 6-7 dzieci z rodzicami. Dzieci bardzo chętnie pracują w towarzystwie rodziców. Powstają piękne prace, nawiązują się przyjaźnie. Aż żal się rozstawać jak zajęcia się kończą. Na zajęcia przychodzą dzieci od drugiego roku życia do lat 4. W tym roku był nawet Iwo, który jeszcze nie ma dwóch lat, który dzielnie sobie radził. Pracujemy różnymi technikami. Staramy się wykorzystywać wszystkie dostępne środki plastyczne, materiały, techniki. Dziergamy, wycinamy, malujemy. Dzieci chętnie uczestniczą, lubią się ubrudzić. Według pierwotnych założeń to dzieci miały więcej pracować, ale życie weryfikuje plany i to rodzice więcej pracują.

Na wernisażu swoje prace zaprezentowali: **Krystyna Lewandowska, Leon Grzeżułkowski, Hanna Szulc, Łukasz Borkowski i Iwo Śliwiński.**

Tomasz Łunkiewicz
fot.Tomasz Łunkiewicz

Wernisaż wystawy "Nie-Wypał"

Wernisaż wystawy "Nie-Wypał" podsumował zajęcia pracowni ceramicznej, plastycznej oraz rysunku i malarstwa, które przez rok odbywały się w Stacji Orunia.

Na wernisażu zaprezentowane zostały prace warsztatowiczów uczestniczących w zajęciach stałych prowadzonych przez Magdalenę Nowak i Grażynę Kunicką.

- W gdańskim Archipelagu Kultury Stacja Orunia prowadziłam zajęcia plastyczne dla dzieci - powiedziała **Magdalena Nowak**. - Przychodzili na nie głównie mieszkańcy Oruni. Na zajęciach dzieci poznawały różne techniki plastyczne. Od rysunku, malowania, malowania rękoma, malowania prawie całym ciałem, obrysowywania ciała, tworzenia przez niszczenie, po techniki graficzne. W zajęciach uczestniczyły dzieci do 10 roku życia.

- Prowadziłam zajęcia z ceramiki dla dzieciaków i dorosłych oraz malarstwa i rysunku dla dorosłych - powiedziała **Grażyna Kunicka**, malarka, ceramiczka. - To są specyficzne zajęcia. W przypadku dzieci nawiązywały się przyjaźnie. To były zupełnie inne relacje, nie szkolne. Dzieci się bardzo fajnie wspierają. Również między dorosłymi nawiązywały się przyjaźnie i kontakty były kontynuowane również poza zajęciami. Uczestnicy zajęć realizowali na nich swoje potrzeby i marzenia. Widać, że ludzie chcą zrobić coś innego niż jest w sklepie. Jest potrzeba podarowania komuś lub posiadania w domu rzeczy innej. Najważniejsze jest chyba to, że w zajęciach biorą udział osoby, które kiedyś chciały coś robić, ale z różnych względów musiały z tego zrezygnować, a teraz wreszcie mogą się zrealizować w swojej pasji.

Tomasz Łunkiewicz
fot.Tomasz Łunkiewicz

Wystawę można oglądać do końca czerwca.

"Dzień Słuchacza" po raz piąty w CKZiU nr 1

31 maja w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku odbył się "Dzień Słuchacza", piknik integracyjny dla niepełnosprawnych uczniów będących słuchaczami kursów zawodowych Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku.

W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku na uczestników "Dnia Słuchacza", pikniku integracyjnego, czekały grill z grochówką z kotła, pokazy artystów, pokaz tańca na wózkach, Jak powstaje film – o realizacji i produkcji filmu.

- To był bardzo miły, sympatyczny dzień - powiedział **Andrzej Rynkiewicz**, nauczyciel podstaw grafiki cyfrowej w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku. - "Dzień Słuchacza" obchodziliśmy w naszej placówce już po raz piąty. Na festynie gościliśmy między innymi Jerzy Auksztol, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego; Dariusz Majorek, dyrektor pomorskiego oddziału PFRON, dyrektorzy Wydziału Społecznego Urzędu Miasta; Piotr Kowalczuk, wiceprezydent Miasta Gdańska. Działu się dużo. Przygotowaliśmy bogaty program przygotowany pod kątem osób z niepełnosprawnością. Były pokazy straży pożarnej, wydziału ruchu drogowego Komendy Miejskiej Policji, koncert reggae. Było wiele atrakcji włącznie z konkursami, do których nagrody ufundowała między innymi wydział ruchu drogowego Komendy Miejskiej. Nasi słuchacze, osoby z niepełnosprawnościami, byli bardzo zadowoleni.

- Wszystkie atrakcje podczas festynu miały w sobie element interakcji i były dostosowane do udziału w nich osób niepełnosprawnych - powiedział **Radosław Dylis**, nauczyciel podstaw grafiki cyfrowej w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku. - W zajęciach tanecznych mogły wziąć udział osoby poruszające się na wózkach, z niepełnosprawnością ruchową. Nasi słuchacze chętnie się angażowali i bardzo im się to podobało. To było bardzo integrujące, jednocześnie była to pewna zmiana trybu dla osób, które z powodu niepełnosprawności mają mniej ruchu. Były różnego rodzaju pogadanki i prelekcje na tematy związane z niepełnosprawnością. Organizując festyn staramy się wybrać coś co zainteresuje naszych słuchaczy, co może być dla nich atrakcyjne, w co można będzie ich zaangażować.

CKZiU nr 1 w Gdańsku jest jedyną w Polsce szkołą, kształcącą osoby dorosłe z niepełnosprawnościami na poziomie technicznym. Ponad 50 młodych ludzi z różnymi niepełnosprawnościami, w tym grupa z autyzmem, kształci się bezpłatnie w zawodach: technik fotografii i multimediów, technik cyfrowych procesów graficznych, technik procesów introligatorskich. Kursy prowadzone przez szkołę dają im ogromną szansę na zdobycie ciekawego zawodu oraz wejście na rynek pracy jako w pełni wykwalifikowany pracownik. Szkoła pomaga przełamać bariery z jakimi spotykają się osoby niepełnosprawne.

CKZiU nr 1 w Gdańsku posiada bogatą ofertę kwalifikacyjnych kursów zawodowych dla osób dorosłych, które chcą zdobyć lub podnieść posiadane kwalifikacje. Pomaga w znalezieniu miejsca praktyki zawodowej oraz w znalezieniu pracy. Działania są skuteczne dzięki wysoce wykwalifikowanej kadrze specjalistów z rynku pracy.

Rekrutacja do szkoły na rok szkolny 2019/2020 już trwa:

zgłoszenia drogą elektroniczną www.ckziu1.gda.pl/rekrutacja.

lub osobiście w siedzibie szkoły :

CKZiU nr 1 w Gdańsku al. Gen. J. Hallera 16/18 pokój A-5 parter

Tomasz Łunkiewicz
fot. Jerzy Czapkowski

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE GŁÓWNA WYGRANA W EUROJACKPOT!

ponad

193

MILIONY ZŁ

10.05.2019 r. - pow. piotrkowski, woj. łódzkie

EUROJACKPOT

Wtorek, 15 czerwca 1937 - Nr. 135

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Najważniejsze zadania rolnictwa pomorskiego

Uwagi sen. Serożyńskiego przed zjazdem okr. pomorskiego organizacji wiejskiej O.Z.N.

(ch) **Warszawa, 14. 6.** (tel. wł). Na 19 bm. został zwołany do Torunia zjazd okręgu pomorskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. W związku z tym przewodniczący okręgu pomorskiego Organizacji Wiejskiej OZN sen. Augustyn Serożyński udzielił przedstawicielowi agencji „Iskra" obszernego wywiadu.

Senator Serożyński naszkicował ogólne warunki bytowania rolnictwa na Pomorzu, zaznaczając, że jego wysoki poziom zawdzięczać należy przede wszystkim pracy i kulturze rolniczej a nie warunkom naturalnym. Z tego też powodu wszelkie wstrząsy gospodarcze rolnictwo Pomorza odczuwa znacznie dobitniej niż w innych dzielnicach gorzej zagospodarowanych. Mimo to zasadnicza struktura rolna Pomorza przedstawia się znacznie zdrowiej niż w dzielnicach innych, dzięki czemu Pomorze nie odczuwa antagonizmów stanowych.

Najważniejszymi zadaniami rolnictwa pom. są zdaniem sen. Serożyńskiego uzdrowienie spółdzielczości pomorskiej, zrównanie stanowe osadnictwa z rolnictwem osiadłym oraz zalesienie 29 tys. ha istniejących nieużytków. Rolnictwo Pomorza w stosunku do innych dzielnic Państwa powinno odgrywać rolę przodującą m. in. pod względem hodowlanym, kulturalnym i społecznym. Dla osiągnięcia tego celu wszyscy rolnicy polscy na Pomorzu muszą się zdobyć na jednolity wspólny wysiłek za pomocą szczerego zjednoczenia narodowego. Do zjednoczenia tego należy podejść tak, jak to zrobili ostatnio Polacy w Gdańsku przez odrzucenie i przekreślenie wszystkich dotychczasowych antagonizmów i wyciągnięcie do siebie rąk do zgodnej współpracy.

Senator Serożyński zakończył swój wywiad słowami:

Mam pełną wiarę, że ścisłe przestrzeganie zasadniczych założeń deklaracji płk. Koca przez bezkompromisowe stosowanie ideologii chrześcijańskiej jako tła zasadniczego wszelkich naszych poczynań a wzmożenie obronności kraju jako celu dopomoże nam prędzej czy później do realizacji zadań, jakie sobie stawiamy.

Adw. Tomaszewski u p. premiera

Warszawa, 14. 6. (PAT). P. premier gen. Sławoj - Składkowski przyjął wczoraj adwokata Tomaszewskiego z Torunia, przewodniczącego tymczasowego prezydium okręgu toruńskiego Obozu Zjedn. Narodowego.

Krwawy dyktator Stalin konający?

Alarmujące wieści z Rosji Sowieckiej

WARSZAWA, 14. 6. (tel. wł.). **O sytuacji w Rosji Sowieckiej, donoszą pisma na podstawie doniesień, otrzymanych drogą okrężną przez Londyn, że Rosja przeżywa po straceniu marszałka Tuchaczewskiego i siedmiu generałów kryzys nie mniej groźny niż ten który spowodował upadek rządów carskich.**

Alarmujące doniesienia z Moskwy donoszą, że Sowiety stoją w przededniu wojny domowej. Pierwsze oznaki tej wojny to rozruchy w kilku miastach bunty niektórych oddziałów wojskowych. Na Ukrainie zbuntowały się trzy pułki. Żołnierzy rozbrojono przy pomocy wojsk komisariatu spraw wewnętrznych, załadowano natychmiast do pociągów i odesłano na Daleki Wschód. W czterech okręgach sowieckich wybuchły rozruchy wśród ludności. Oddziały wojskowe stanęły po stronie demonstrantów, protestujących przeciw straceniu najlepszych wodzów armii czerwonej.

Zwraca się uwagę na fakt, że generałowie rozstrzelani zostali nie przez wojsko, co im się jako wyższym wojskowym należało, lecz przez oddział komisariatu spraw wewnętrznych. Władze sowieckie widocznie nie były po prostu pewne, czy żołnierze zdecydowali by się wymierzyć lufy przeciw swym byłym dowódcom.

„Sunday Chronicle" donosi o ciągłych aresztowaniach i egzekucjach, jakie nastąpiły od dnia stracenia generałów. Za krytykę wyroku postawiono przed lufy karabinów już kilkuset ludzi.

Co się dzieje ze Stalinem — nikt nie wie. Przebywa on na Kremlu, złożony ciężką chorobą i nikogo nie przyjmuje. W powodzi plotek nie brak i takiej, która mówi, że Stalin jest już konający.

W Moskwie panuje atmosfera niezwykle naprężona.

Sprawca zbrojnego najazdu na Myślenice przed sądem

Pierwszy dzień procesu Doboszyńskiego

Kraków (PAT). Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu prezesowi powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego, przywódcy bandy dywersyjnej, która zorganizowana i kierowana przez oskarżonego, dokonała najścia na Myślenice, dopuszczając się szeregu przestępstw.

Przewodniczy trybunałowi sędzia Krupiński, poza tym w skład kompletu sądzącego wchodzą: sędzia Frey oraz sędzia Wesołek.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sąd postanowił dopuścić powództwo cywilne, wniesione przez prokuratorię generalną przeciw Doboszyńskiemu o szkody, które spowodował Skarbowi Państwa podczas najścia na posterunek P. P. w Myślenicach. Powództwo wymienia **ogólną sumę szkód na 2,639 zł 30 gr.** Poza tym dopuszczono powództwo cywilne Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie przeciw Doboszyńskiemu za spowodowanie i dokonanie uszkodzeń na sumę 264 zł 40 gr. przez uszkodzenie linii telekomunikacyjnej.

Po ustaleniu ławy przysięgłych, przewodniczący sprawdza personalia Adama Doboszyńskiego, który jest **inżynierem budowlanym z dyplomem politechniki gdańskiej,** urodzony dnia 11 stycznia 1904 r. w Krakowie, religii rzymsko-katolickiej — karany administracyjnie. Doboszyński prosi sąd o sprostowanie, gdyż — jak twierdzi — administracyjne karany nie był. Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego kolejno według zarzutów, postawionych mu w akcie oskarżenia, czy się przyznaje do winy. **Osk. Doboszyński odpowiada na wszystkie zarzuty krótkim „nie"**, jedynie odpowiada **twierdząco na 2 zarzuty,** a mianowicie: iż w Myślenicach, wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Basary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania. Polecenie to wykonano łamiąc meble i tłukąc lustra. Dalej przyznaje się do winy, iż przemocą zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego Święcha.

Następnie przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego co ma w tej sprawie do oświadczenia.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej.

Białe chorągwie w Bilbao

Panika wśród ludności — Powstańcy na przedmieściach Bilbao

Rzym, 14. 6. (PAT) Agencja Stefani donosi na podstawie telegramów specjalnych wysłanników dzienników rzymskich na froncie Bilbao, że pośród zgórą 1000 jeńców wziętych przez powstańców, znajduje się mjr. Vallejo szef sztabu wojsk, znajdujących się w obrębie fortyfikacji „żelaznego pasa". Powstańcy zdobyli znaczne ilości materiału wojennego, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, dziesiątki moździerzy, kilka bateryj armat, liczne samochody pancerne i ciężarowe oraz cały pociąg z ładunkiem amunicji.

Do ostatniej chwili radiostacja rządu baskijskiego usiłowała ukryć przed ludnością istotny stan rzeczy, zaprzeczając, że nie tylko ataki powstańców zostały odparte, lecz że zdołano odbić szereg ważniejszych pozycyj. Jednakże huk bomb lotniczych i artylerii ostrzeliwującej fortyfikacje „żelaznego pasa" zdawał się tak bliski, a w powietrzu unosiło się tyle samolotów powstańczych, że nikt nie dawał wiary komunikatom urzędowym. Trwożne nastroje wzmogły się, a gdy pierwsze oddziały milicji pierzchły w popłochu, panika ogarnęła ludność, a w wielu oknach ukazały się białe chorągwie. Tłumy milicjantów tłoczą się w porcie, usiłując dostać się na statki, odpływające do Santandera.

San Sebastian, 14. 6. (PAT) W ciągu poniedziałku operacje wojsk powstańczych pod Bilbao rozwijały się nadal pomyślnie. Oddziały powstańcze staczają obecnie walki w miasteczku Begona, łączącym się bezpośrednio z południowo-wschodnim przedmieściem Bilbao. Opór przeciwnika wyraźnie słabnie. Silne oddziały wojsk nieprzyjacielskich ciągną ulicami miasta w kierunku na Santander.

Paryż, 14. 6. (PAT) Korespondent Havasa przy armii powstańczej szturmującej Bilbao donosi, że wzgórze Santa Marina, zajęte przez powstańców, stanowi pozycję kluczową do Bilbao. Wzgórze to panuje nad wszystkimi drogami idącymi do miasta. Wojska powstańcze posuwają się obecnie ku mostowi kolejowemu na rzece Nirvion. Za oddziałami przednimi kroczą silne rezerwy, wśród których znajdują się liczne oddziały szturmowe, mające pełnić w Bilbao służbę policyjną bezpośrednio po zajęciu miasta. Za nimi posuwają się liczne samochody z ogromnymi zapasami materiału technicznego. Wszystkie możliwe niespodzianki zostały przewidziane, a zwycięskie wojska są pełne entuzjazmu, widząc, że ciężkie ich wysiłki będą niebawem nagrodzone.

ORLEN
PARTNER WYDANIA

Gdańsk

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach.** Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 15 bm. dr. Beckerehaus, Langer Markt 6, tel. 23121 i dr. Perlmutter, Vorstaedtischer Graben 1a, tel. 26200; we Wrzeszczu dr. Wagner-Manslau, Adolf Hitlerstr. 51, tel. 45292; w Sopotach dr. Schlakowski, Viktoriastr. 1, tel. 51995.

Z miasta i okolicy

— **Sezon letni kinoteatrów w Gdańsku i na przedmieściach.** Na zarządzenie gdańskiej izby kultury rozpoczyna się pierwszy seans w dni powszednie w kinoteatrach w Gdańsku i na przedmieściach podczas sezonu letniego od 15 czerwca do 29 lipca dopiero o godz. 16. Kasy wolno otwierać na pół godziny przed rozpoczęciem pierwszego seansu. W niedziele odbywać się będą seanse jak dotychczas.

— **Śmierć chłopca pod kołami samochodu.** Na jezdni ulicy Raehm przejechał samochód ciężarowy pewnego 11-letniego chłopca. Chłopca, który doznał poważnych obrażeń ciała, przewiózł szofer do komisariatu policji skąd następnie przewieziono go do lecznicy miejskiej. Podczas transportu chłopiec zmarł. Na razie nie udało się stwierdzić identyczności zmarłego chłopca. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary przejechania złożono w kostnicy lecznicy. Dopiero po południu zgłosił się zamieszkały przy ul. Spendhausneugasse 5 woźnica Lemke, który rozpoznał w zabitym swego syna.

— **Zderzenie tramwaju z samochodem.** Onegdaj wieczorem zderzył się na skrzyżowaniu ulic Broesener Weg i Ringstrasse we Wrzeszczu tramwaj linii 9 z samochodem osobowym DZ 4747, którym jechały trzy osoby dorosłe i dwoje dzieci. Jedna z pasażerek samochodu doznała złamania lewego obojczyka i przewieziona została do lecznicy Panny Marii.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Anna Lobue z domu Krause 60 l., wdowa Wilhelmina Langosch z domu Woidt, 86 l., wdowa Meta Philipsen z domu Zielke 75 l., mistrz rzeźnicki Jan Penkert 55 l., inwalida Karol Rusch 65 l., Magda Eisenstaedt bez zawodu 65 l., rolnik Stanisław Ostrowski 53 l., wdowa Antonia Hebel z domu Potrykus 67 l., wdowa Emilia Mertens, z domu Kischinska 85 l., syn insp. szpitala Albert Stockmann 16 l., córka robotnika Pawła Zielkego 4 mies., wdowa Maria Barembruch z domu Gehrt 78 l., córka kowala Jerzego Greka rok.

— **Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu.** Zmarli: wdowa Augusta Priwe z domu Paech 78 l., wdowa Ida Jaehner z domu Schutze 84 l., strażnik kolejowy Paweł Lubiewski 47 l., robotnik Make Pleger 48 l., wdowa Henryka Tiedemann z domu Trampenau, 72 l. mężatka Marta Dunst z domu Konrad 29 l., mężatka Anna Kasichke z domu Schuetz 44 l.

— **Kronika policyjna z 13 i 14 bm.** Przytrzymano 20 osób, z tych 8 za opilstwo, 2 za kradzież, 2 bezdomnych, 2 za wykroczenie procederowe 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 4 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** brunatną tekę zawierającą blaszaną butelkę, brunatny portfel, zawierający dokumenty na nazwisko Adolf Arendt, spodnie męskie w paski, zawiniątko z brunatną podszewką, parę czarnych bucików dziecięcych z kolorowymi skarpetkami, 4 klucze na łańcuszku, srebrną broszkę, brunatną torbę ręczną z żywnością.

— **Zgubiono:** paszport polski na nazwisko Anna Dargatz, srebrny damski zegarek na rękę na srebrnej bransolecie, zielona papużkę.

Stan zatrudnienia polskich maklerów w Gdańsku

Polskie firmy maklerskie potrafiły w maju utrzymać się w porcie gdańskim na tych czołowych pozycjach, które zdobyły sobie w ciągu ostatnich lat. W szczególności zajęła firma PAM wśród pracujących w Gdańsku maklerów miejsce pierwsze (102 statki — 54.529 ton), firma Bergtrans miejsce drugie (88 statków — 51.340 ton), firma Rothert Kitaczycki miejsce piąte (24 statki 24.793 ton), firma Atlantic miejsce ósme (19 statków — 11.743 ton), firma Polskarob miejsce szesnaste.

Wszyscy na „Dzień Morza" w Gdańsku

Jak wiadomo, urządza Polonia gdańska po raz pierwszy w niedzielę 27 bm. „Dzień Morza" w Gdańsku. W tym celu powołany został z ramienia wszystkich towarzystw i organizacyj polskich z całej Ziemi Gdańskiej specjalny Komitet, który czuwa nad tym, by uroczystość ta wypadła jak najokazalej i by dała pełny wyraz głębokiemu przywiązaniu tut. Polonii do polskiego morza i należytemu zrozumieniu zagadnień morskich.

Uroczystość odbędzie się na boisku Polskiej Rady Sportowej we Wrzeszczu przy Heeresanger 11. Dla uprzystępnienia wzięcia żywego udziału w imprezach „Dnia Morza" każdemu Polakowi z Ziemi Gdańskiej, bądź to w Gdańsku, bądź w Gdyni — Komisja Komunikacyjna Komitetu przeprowadzi udogodnienia komunikacyjne. Czyni się starania w kierunku uruchomienia specjalnego pociągu, przy czym przejazd będzie częściowo bezpłatny, częściowo ulgowy. Na boisku sportowym we Wrzeszczu zostaną zainstalowane megafony. Dzięki temu wszyscy Polacy będą mogli wziąć masowy udział w mszy polowej, wysłuchać przemówień, śpiewów itp.

Cała Polonia gdańska weźmie gremialny udział w uroczystościach „Dnia Morza", by zamanifestować uczucia Polaków do Polskiego Morza.

Szczegółowy program obchodu „Dnia Morza" w Gdańsku ogłosimy w jednym z następnych numerów pisma naszego.

Kolonie letnie dla dzieci z Polski w Gdańsku

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny organizuje na Ziemi Gdańskiej kolonie letnie dla dzieci szkolnych z Polski. Kolonie te otwarte zostaną z początkiem wielkich ferij i to w Nowymporcie dla chłopców i w Sopocie dla dziewcząt.

Kolonie te organizuje się po raz pierwszy na Ziemi Gdańskiej na wzór kolonii, organizowanych przez F. P. Z. O. O. w Polsce.

Imponujący udział Z. Z. P. z Gdańska w uroczystościach bratniej placówki w Gdyni

Dwa pociągi specjalne — Ponad 2000 uczestników z posłem Lendzionem na czele

W niedzielę odbyła się w Gdyni uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej placówki Z. Z. P. o przebiegu której obszernie donosiliśmy we wczorajszym wydaniu gdyńskim. Czytelników naszych specjalnie zainteresuje udział gdańskiego Z. Z. P. w tej uroczystości, którego członkowie masowo wyruszyli do sąsiedniego polskiego miasta portowego, to też poniżej podajemy kilka szczegółów z przebiegu tej zbiorowej wycieczki.

Zarząd Z. Z. P. na koszt organizacji zamówił dla swych członków dwa specjalne pociągi, które odjechały z Gdańska do Gdyni, przepełnione do ostatniego miejsca, o godz. 8.33 i 8.43 rano. Prócz tego wiele osób, zwłaszcza kolejarzy, wyjechało normalnymi pociągami.

Pochód, który utworzyło gdańskie Z. Z. P. w Gdyni przy przemarszu do kościoła, a następnie z kościoła na plac przed hotelem Nadmorskim, gdzie odbyła się akademia, wzbudzał ogólny podziw swymi rozmiarami i liczebnością, wynoszącą przeszło 2 tysiące osób, oraz entuzjazm dla tak imponującego dowodu solidarności polskiego świata pracy w Gdańsku w stosunku do świata pracy w Gdyni.

Podczas akademii w szeregu przemówień podkreślano twarde warunki, w jakich żyć musi robotnik polski w Gdańsku i jak ciężko walczyć musi o zachowanie swych narodowych wartości. Ogół Z. Z. P. w Gdyni przez usta swego prezesa p. Lisieckiego dał poza tym wyraz głębokiej wdzięczności za tak liczne przybycie braci gdańskich, podkreślając wzorową karność gdańskiego Z. Z. P. i wielce pozytywne wyniki jego pracy na terenie Wolnego Miasta.

Na zakończenie akademii powitany burzliwym aplauzem przemówił prezes Z. Z. P. w Gdańsku poseł Lendzion który przybył do Gdyni na czele swego organizacyjnego zastępu. Jak zwykle z siłą i przekonaniem poseł Lendzion zobrazował zadania Z. Z. P., podnosząc jego rolę, jako czynnika pozytywnego, za najwyższy swój cel uznającego dobro państwa i narodu jako całości. Poseł wspomniał również o czasach, kiedy inne, radykalne odłamy robotnicze w Gdańsku wzbraniały się wyładować broń dla krwawiącej w wojnie z bolszewikami Polski i kiedy do pracy stanęło Z. Z. P., spełniając zaszczytnie swój obywatelski i narodowy obowiązek. Fakt ten stanowić będzie zawsze chlubną kartę w dziejach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Po przemówieniu posła Lendziona orkiestra odegrała hymn Bałtyku Nowowiejskiego, po czym akademia została zamknięta.

Powrót z Gdyni do Gdańska nastąpił w godzinach wieczornych. W międzyczasie zwiedzono miasto i port, jak również wzięto udział w zabawie tanecznej w sali restauracji Wystaw i Targów.

Ze sportu

Gedania na czele

5 mistrzostw Gdańska płonem lekkoatletów trzykrotnym mistrzem, z czasem 16:04,4 min. Gedanii. — Winiecki bezkonkurencyjnym na 500° m. — Biernat mistrzem na 10.000 m.

Ostatniej soboty rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne W. M. Gdańska. Gedania stanęła bez Romatowskiego, Świętochowskiego, Tischbeina, Kunza Jana i Kielasa. Pomimo to pierwszy dzień mistrzostw stał pod znakiem Gedanii. Nikt nie wątpił, że Winiecki zdobędzie mistrzostwo na 1500 m., lecz niespodzianką było zwycięstwo i mistrzostwo Biernata w biegu 10 km. Biernat już w 5 okrążeniu objął prowadzenie i stale zwiększał odległość między sobą a Niemcami by zostać pewnym zwycięzcą.

Wyniki I dnia. I klasa — 1500 m. — mistrz Gdańska Winiecki — 4.18,8; 3) Petrinski — 4:25; 10.000 m.: mistrz Gdańska Biernat — 37.17 min.

II klasa: 200 m.: 1) Bellwon 25 sek.; 3000 m.: 1) Lendzion 9:49,8 min; 2) Wolf 10:04,2; 4) Butkowski 10:06.6. Skok w dal: 2) Bellwon 5.68 m. Skok wzwyż: 3) Wilma 1,50 m. Rzut kulą: 3) Wilma 9.20 m.

W drugim dniu mistrzostw (niedziela) czekały Gedanię niejedne sukcesy. Przed południem stanęła na starcie sztafeta 4 razy 1500 m., która zeszła z bieżni zwycięzcą bez walki, gdyż żaden klub nie był w stanie stawić Polakom przeciwników. Tak samo było z sztafetą 3 razy 1000 w II klasie. Rzutu oszczepem nie doprowadzono do końca, bo... zabrakło oszczepów.

Do chwili przerwania prowadził nasz Kunz Józef rzutem 41.04 m. Nielicznie zebrana publiczność nie zobaczyła nagół nic emocjonującego, porywały ją dopiero średnie i długie. Zwycięskiemu finiszowi Winieckiego w biegu 800 m. towarzyszyły nieustające okrzyki i burzliwe oklaski. W pół godziny po biegu na 800 m. stanął Winiecki do 5 km. Szczerze mówiąc, mało było ludzi na boisku, którzy by przypisywali Winieckiemu po tak krótkim wypoczynku, sił do zwycięstwa. Tym bardziej, że konkurenci jego specjalnie się oszczędzali na ten właśnie bieg. Jednak wbrew wszystkiemu Gedańczyk zwyciężył a zwyciężył o 150 m. przed najbliższym Niemcem i wspaniałym czasie.

Wyniki drugiego dnia: I klasa. 800 m.: mistrz: Marian Winiecki — 2:06.5 m., 3) Petriński — 2:10 6 min. 5000 m. mistrz: Winiecki — 16:04,4. Sztafeta 4 razy 1500 m. 1) Gedania bez walki. Rzut oszczepem: 1) Kunz Józef 41,04 m.

II klasa. 100 m.: 3) Bellwon 12,1 sek. 800 m.: 2) Kiliński 2:17 m. Sztafeta 3 razy 1000 zwyciężyła Gedania bez walki. Rzut dyskiem 2) Wilma 28,95 m.; 4) Feder 28,20 m.

Nagół mistrzostwa wypadły blado. Uczestników było mało, jedynie Gedania wystawiła odpowiednią ilość zawodników. Koszulki Gedanii i język polski przebijały się stale. W pierwszym dniu Polacy stanowili bodaj że połowę zawodników. Wyniki nie nadzwyczajne, jedynie czasy Winieckiego przekraczały średni poziom. Spodziewamy się też po nim sukcesu na mistrzostwach Prus Wschodnich w następną niedzielę w Elblągu.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 12 i 13 czerwca 1937 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	27683	37339
Zboże	—	360
Cukier	—	—
Drewno	4084	1065
Żelazo	350	510
Nafta i t. p.	80	—
Drobnica	1902	627
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	10948	—
Złom	1875	2910
Nawozy szt.	—	975
Ryż	—	75
Bawełna	—	690
Żelazo	—	90
Drobnica	202	1167

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 11. VI.	Stan wody dnia 12. VI
Kraków	—1.84	— 3,00	— 3.08
Zawichost	1.47	1.10	1.09
Warszawa	1.62	0.80	0.76
Płock	1.27	0.56	0.51

	Woda średnia	Stan wody dnia 13. VI.	Stan wody dnia 14. VI.
Toruń	1.37	0.50	0.34
Fordon	1.57	0.86	0.28
Chełmno	1.28	0.12	0.08
Grudziądz	1.44	0.84	0.80
Kurzebrak	1.85	0.48	0.48
Piekle	0.90	0.22	0.24
Tczew	0.82	0.30	0.28
Danziger Hauptk.	3.60	3.66	3.34
Einlage	2.86	2.42	2.20
Schiewenhorst	2.51	2.68	2.40

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodowskazu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

We wtorek słonecznie, słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie, później chwilowe zachmurzenie i skłonność do burzy, ciepło.

W środę pogoda niestała.

Na plaży paryskiej

Z powodu upałów, które zapanowały w ostatnich dniach również w Paryżu, szczególnie powodzenie miały plaże paryskie, na które podążał dla ochłodzenia się, każdy kto tylko mógł.

Fatalny chochlik drukarski

Najgorszy i najzawziętszy wróg dziennikarstwa, chochlik drukarski, spłatał nam wczoraj wyjątkowo złośliwego figla. Przy układaniu płyt w maszynie rotacyjnej obok stronicy z materiałem gdańskim umieszczono przez pomyłkę zamiast materiału gdyńskiego, stronę, przeznaczoną dla wydania prowincjonalnego, skutkiem czego wybrane do tego wydania wiadomości gdańskie ukazały się w naszym wydaniu dwukrotnie na sąsiadujących ze sobą stronicach. Gdy błąd spostrzeżono, część nakładu była już wyekspediowana, skutkiem czego Czytelnicy nasi otrzymali częściowo gazetę ze zdublowanymi wiadomościami. Prosimy ich o wybaczenie nam tego niezawinionego przez Redakcję wypadku.

ORLEN
PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej

Leonardo - Opera Omnia i K-Dron

Muzeum Narodowe w Warszawie wystawą wszystkich dzieł geniusza włoskiego renesansu Leonardo da Vinci (1452-1519) uczciło pięćsetlecie jego śmierci. Pokaz 17 dzieł malarza jest prezentowany w wersji cyfrowej bowiem opuszczenie macierzystych muzeów przez oryginały jest już dziś prawie niemożliwe, a poza tym pokazy cyfrowe w dużej rozdzielczości coraz śmielej wkraczają do światowych muzeów. To wynik nowoczesnych technologii i wygoda przy organizacji dużych kosztownych realizacji takich wystaw jak ta.

Od lewej: Marek Kuchciński, Marszałek Sejmu RP; Julia Przyłębska, prezes Trybunału Konstytucyjnego; Marek Suski, szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów; Zdzisław Krasnodębski, poseł do Parlamentu Europejskiego; Janusz Kapusta, artysta

Na wernisaż wystawy przybyli szacowni goście: Marek Kuchciński – Marszałek Sejmu RP, Marek Suski – szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów, Julia Przyłębska – prezes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Zdzisław Krasnodębski – poseł do Parlamentu Europejskiego. Gości przywitał i zaprezentował zgromadzone dzieła prof. dr hab. Jerzy Miziołek - Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie.

Janusz Kapusta

Olbrzymie wrażenie wywołuje, zachowany do dzisiejszych czasów fresk - „Ostania Wieczerza" z Bazyliki Santa Maria Delle Grazie w Mediolanie. Zachowało się nieco mniej niż 50% oryginału, ale dzięki wielu staraniom konserwatorów dzieło przetrwało do dzisiejszych czasów. Fresk namalowany na zamówienie Lodovica Sforzy został ukończony w 1498 roku. Dziś jest najsłynniejszym przedstawieniem Ostatniej Wieczerzy w światowej ikonografii malarskiej.

Wśród prezentowanych dzieł znajdują się jeszcze między innymi: „Dama z gronostajem", „Pokłon Trzech Króli", „Mona Liza, Głowa Kobiety", „Jan Chrzciciel", „Portret muzyka", „Portret damy", „Madonna Benois". Pokaz przygotowany został przy współpracy Ambasady Włoch i Włoskiego Instytutu Kultury. Wyboru dzieł dokonał prof. Antonio Paolucci wieloletni dyrektor muzeów florenckich i Muzeów Watykańskich.

Na wystawie zobaczyć możemy również kilka dzieł naśladowców i uczniów Leonarda da Vinci: Marco d'Oggiono, Cesare da Sesto, Selaino, Giovanni Battista Boltrafio, Bernardino Luini. Symbolemdoskonałości artystyjak mówił prof. Jerzy Miziołek jest jego słynny rysunek przedstawiający człowieka wpisanego w kwadrat i koło, inspirowany tekstem Witruwiusza. Na wystawę prof. Jerzy Miziołek zaprosił również Janusza Kapustę, polskiego artystę, filozofa, z zamiłowania matematyka, który przedstawił wymyśloną przez siebie figurę k-dronu z człowiekiem witruwiańskim. Instalacja usytuowana na dziedzińcu warszawskiego muzeum prezentuje figury dwóch k-dronów, białego i czarnego, które niczym Yin i Yang dopełniają się tworząc sześcian, w rozwinięciu uświadamiając ich złotą proporcję. Pępek człowieka witruwiańskiego, z którego zakreślono koło, dzieli bok kwadratu i ciało człowieka w złotym podziale. „Złoty podział lub złota proporcja, czy boska proporcja - mówi Janusz Kapusta - to najważniejsza i najbardziej znana proporcja na świecie. Zajmowali się nią Pitagoras, Fibonacci, Luca Paciolli i Leonardo da Vinci. Odkryłem nowe, fundamentalne zasady jej istnienia. Jako pierwszej osobie w historii udało mi się połączyć złoty i srebrny podział w jednej konstrukcji geometrycznej, co zaowocowało szeregiem niezwykłych spostrzeżeń i konsekwencji. …Zdałem sobie wtedy sprawę z powagi wyobraźni. Znacznie później przeczytałem zdanie Einsteina, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. W moim przypadku matematyka wyniknęła z filozofii. O Bogu mówi się, że jest wszędzie, ale również podobnie mówi się o punkcie. Punkt jest wszędzie i nigdzie. Ma tylko jedno umiejscowienie, nie ma wymiarów, ale jest wszędzie. …Doprowadziło mnie to do zadumy nad punktem i cały mój rozwój matematyczny wynika z konsekwencji egzystencji punktu. Instalacji, którą przedstawiłem na dziedzińcu muzeum nadałem tytuł „W hołdzie dla Leonarda da Vinci"."

Wystawa potrwa do 30 czerwca 2019.

Stanisław Seyfried
fot. Stanisław Seyfried

Marek Kuchciński, Marszałek Sejmu RP i prof. dr hab. Jerzy Miziołek, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie

LOTOS Partner wydania LOTOS

Domowe
naprawy
od ręki.

Zadzwoń
555 555 555
i po kłopocie.

Energa
Obrót

Kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej oferty „Fachowcy pod ręką Pakiet Premium" oraz usługi organizacji i pokrycia kosztów interwencji fachowców, poznasz w regulaminie i jego załącznikach, w warunkach ubezpieczenia Assistance Domowy pakiet Premium, świadczonego przez PZU SA. Dostępne są one na stronie energa.pl oraz w punktach sprzedaży Energi Obrotu SA. Koszt połączenia według stawek Twojego operatora telefonicznego.

Mikrofon Micka Jaggera na wystawie w Muzeum Gdańska

Od 25 marca do 18 sierpnia 2019 r. w Galerii Palowej Ratusza Głównego Miasta Gdańska można oglądać wystawę ilustrującą początki polskiego bigbitu. W siedzibie Muzeum Gdańska jest zaprezentowanych blisko 150 eksponatów których używali muzycy działający w latach 50-70. ubiegłego wieku. Wśród artefaktów znajduje się np. mikrofon jakiego the Rolling Stones używali w Sali Kongresowej w 1967 roku i taki, do którego w Memphis śpiewał Elvis Presley.

Początku polskiego bigbitu ogniskują się w dwóch klubach wokół których kręciły się setki młodych wówczas ludzi zafascynowanych muzyką płynącą z Zachodu. Władza ludowa uważała, że jest to muzyka z gruntu obca nam ideologicznie i robiła wszystko by jej popularność nie rozlała się po całym kraju, a mimo to nie udało jej się zdusić płomienia jaki rozpalił umysły i serca ówczesnej młodzieży.

Pierwszy koncert, od którego datuje się początki polskiego rock'n'rolla, odbył się 24 marca 1959 roku w gdańskim klubie Rudy Kot, a jego bohaterem był zespół RHYTHM & BLUES. Dwa kolejne ważne dla rozwoju tej muzyki formacje: CZERWONO-CZARNI i NIEBIESKO-CZARNI debiutowały nieopodal, w Klubie Studentów Wybrzeża ŻAK, odpowiednio w 1961 i 1962 roku. W Gdańsku zawiązany też został najpopularniejszy zespół w całej historii polskiej muzyki rozrywkowej, CZERWONE GITARY (1965).

Trójmiasto będące wtedy nieformalną aglomeracją, obejmującą dwa wielkie porty morskie i modny kurort, pełniło wtedy rolę okna na świat przez które do izolowanej Polski szybciej docierały ożywcze nowinki kreowane przez zachodnią kulturę, nic więc dziwnego, że stało się ono wylęgarnią i kuźnią artystycznych talentów działających na bardzo różnych polach. Jednym z nich była nowoczesna muzyka rozrywkowa, której głównym animatorem w Polsce stał się red. Franciszek Walicki, twórca trzech najważniejszych zespołów pierwszej generacji polskiego rock'n'rolla. On też był pomysłodawcą fortelu, który polegał na zastąpieniu irytującego ludową władze terminu rock & roll, bardziej neutralnym (bigbit) czy wręcz swojskim (mocne uderzenie).

„Niegrzeczne piosenki" i ich instrumenty

Ogólnopolski sukces jaki po koncercie w Rudym Kocie w oka mgnieniu stał się udziałem zespołu Rhythm & Blues, okazał się też dla nich wyrokiem, ponieważ w niecо ponad pół roku później Edward Gierek urzędowym ukazem zablokował ich działalność. Pretekstem były nie licujące z socjalistyczną etyką zachowania młodzieży na koncertach, która niesiona entuzjazmem demolowała ławki, wybijała szyby, a w jednym przypadku wystawiła nawet tramwaj z szyn.

- Administracyjne utrudnienia oraz niezwykle skromny asortyment dostępny w państwowych sklepach muzycznych nie przeszkadzały młodym ludziom w uprawianiu ukochanej muzyki. Nie mogąc zdobyć niezbędnych instrumentów, kolumn i wzmacniaczy, budowali sprzęt we własnym zakresie, niejednokrotnie uciekając się do kradzieży głośników z ulicznych megafonów, adaptując poniemieckie i sowieckie radioodbiorniki, konstruując gitary elektryczne z desek do prasowania, słuchawek telefonicznych itp. Innym źródłem zaopatrzenia bywała kontrabanda. Na wystawie zobaczyć będzie można m.in. zbudowany tym sposobem wzmacniacz Leszka Bogdanowicza, (Rhythm & Blues), pierwszy elektryczny kontrabas skonstruowany przez Wiesława Katanę (Czerwono-Czarni) czy perkusję Ludwig sprowadzona nie całkiem legalnie przez Jerzego Skrzypczyka (Czerwone Gitary). Obok nich prezentowane będą tzw. samodziały czyli urządzenia i instrumenty budowane przez rzemieślników i majsterkowiczów" – mówi **Marcin Jacobson**, publicysta muzyczny i jeden z dwóch kuratorów wystawy.

„Znikający" mikrofon Micka Jaggera

Dużą atrakcją na wystawie będą zapewne dwa zabytkowe mikrofony, należące dzisiaj do kolekcjonerskich rarytasów. Z jednego z takich

mikrofonów w swoim czasie, na scenie Carnegie Hall w Nowym Jorku i w studio BBC w Londynie korzystali np. Ella Fitzgerald, Frank Sinatra czy Bill Haley. Drugi widnieje na niemal wszystkich zdjęciach Micka Jaggera pochodzących z legendarnego koncertu the Rolling Stones, który odbył się 13 kwietnia 1967 roku w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. W tym drugim przypadku historia jest o tyle pikantna, że w przerwie między końcem koncertu a bisem, ów mikrofon został skradziony ze sceny i to mimo, że wszędzie pełno było milicjantów i tajniaków.

- Historia zniknięcia tego konkretnego eksponatu obrazuje nie tylko znaczenie koncertu, który odbił się echem w całej ówczesnej Polsce i spontanicznych zachowań zafascynowanej beatem publiczności. Właśnie takimi metodami muzycy tworzący w latach 50-70. pozyskiwali sprzęt, którego im brakowało. Wiele instrumentów i urządzeń powstawało dzięki zaradności i inwencji młodych ludzi, dla których nawet magnesiki od kuchennych szafek czy kradzione z remontowanych czołgów przełączniki i gałki były na wagę złota. Na Zachodzie chcąc zostać muzykiem wystarczyło pójść do sklepu i kupić co trzeba, a w ówczesnej Polsce niezbędna była determinacja, pomysłowość, a czasem i igranie z prawem. Myślę, że odwiedzający naszą wystawę, uświadomią sobie jak wiele trudu wymagało wtedy granie ulubionej muzyki i jak wielki skok technologiczny został wykonany od tamtych dni – dodaje **Grzegorz Jedlicki** z Muzeum Gdańska, kurator wystawy.

Na wystawie będzie można zobaczyć poza tym pamiątki po zespołach: Rhythm& Blues, Czerwono- i Niebiesko-Czarni, Czerwone Gitary oraz kilkunastu innych. Wśród blisko 150 eksponatów znajdą się unikatowe plakaty i programy, puchary i medale, a także stroje i drobiazgi związane z tematem wystawy. Będzie też można odsłuchać nagrań legend trójmiejskiego bigbitu.

Czynną do 18 sierpnia br. wystawę w Galerii Palowa zwiedzać można codziennie na podstawie biletu do Ratusza Głównego Miasta lub też Karty Mieszkańca Gdańskiej Organizacji Turystycznej lub specjalnego zaproszenia.

Zwiedzanie wystawy „Nikt nam nie zabierze młodości. Narodziny bigbitu. Odsłona gdańska" Galeria Palowa, Ratusz Głównego Miasta Gdańska, ul. Długa 46/47

fot. Muzeum Miasta Gdańska

Prezes Lechii zrezygnował! Wojna w rodzinie?

7 czerwca 2019 roku Rada Nadzorcza otrzymała rezygnację Adama Mandziary z funkcji Prezesa Zarządu Klubu Lechia Gdańsk SA. Została ona złożona ze skutkiem na dzień 30 czerwca 2019 roku.

Jeden z pracowników Lechii Gdańsk mówi: - jeszcze rok temu zrozumiałbym, ale dziś – nie wiem o co chodzi?

Równo rok temu w ostatnim meczu sezonu trener Piotr Stokowiec uratował biało-zielonych przed degradacją. Atmosfera w klubie fatalna. Malowane gwiazdy żegnały się z Gdańskiem. Trener stanął przed budową nowego oblicza drużyny. Prezes Adam Mandziara nie mile widziany w mieście. Dzieci odprowadzane do szkoły przez uczynnych znajomych. Mistrzostwa w Rosji oglądał w strefie kibica na Targu Węglowym w otoczeniu młodych i dobrze zbudowanych „kolegów".

Diametralnie inna atmosfera jeszcze miesiąc temu. Prezes uśmiechnięty witany na ulicy przez nieznanych mu ludzi. Kibice dawno zaprzestali agresywnych okrzyków wobec szefa klubu, który osiąga historyczny sukces dla Lechii. Puchar Polski i brązowy medal mistrzostw Polski!

Wszystko wskazuje na „złote czasy" dla biało-zielonych i ich szefów. Po raz pierwszy za kadencji prezesa Mandziary Komisja Licencyjna PZPN cofa Nadzów finansowy nad klubem. Dochody firmy sięgnęły trzeciego wyniku w kraju. Dyscyplina finansowa wprowadzona przed rokiem zaowocowała w bardzo dobre wyniki finansowe. Jeszcze przed rozesłaniem drużyny na urlopy, klub zrealizował cele transferowe. Bez ryzykownych hitów i zagranicznych zaciągów.

Wszystko wydaje się super, tylko… No właśnie na wiosennym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników spółki wszystkie punkty zostają zrealizowane poza jednym. Poza planem powiększenia kapitału założycielskiego spółki, który w Lechii jest na jednym z najniższych poziomów w Polsce. Dla przykładu podam, że kapitał założycielski katowickiego GKS, który został właśnie zdegradowany z I ligi wynosi 60 mln złotych. Przy 1,5 mln kapitale Lechii powoduje przysłowiowy zawrót głowy.

Punkt mówiący o uchwaleniu powiększenia kapitału założycielskiego spółki na wniosek akcjonariuszy mniejszościowych zostaje przeniesiony na koniec maja. Nic w tym zakresie do dzisiaj się nie zmieniło, a na czerwcowym posiedzeniu Rady Nadzorczej spółki reprezentant akcjonariuszy mniejszościowych zamiast projektu uchwały o zwiększeniu kapitału spółki proponuje, aby nieusatysfakcjonowany takim obrotem sprawy właściciel większościowy przekazał swoje akcje pozostałemu akcjonariatowi….

- Nie byłem na tym posiedzeniu – tłumaczy prezes **Adam Mandziara**. – *Ale jak mi to przekazał obecny tam reprezentant Josefa Wrenze, zaniemówiłem. Pytam, o co chodzi, teraz kiedy wkraczamy do Europy? Uważam to za sabotaż. Jeszcze dwa miesięcy temu, kiedy nasze sukcesy dopiero się rysowały, miałem zapewnienie od przedstawicieli udziałowców mniejszościowych, że pracują nad odpowiednim projektem uchwały tak aby zabezpieczyć prawa dla tak zwanych Strażników Pieczęci.*

Chodziło o asekurację przed wyprowadzeniem spółki do innego miasta, zmiany barw, herbu i nazwy klubu.

- Na ostatnim Walnym, w marcu rozstaliśmy się w zgodzie. Nad uchwałą o powieszeniu kapitału spółki obiecaliśmy wspólnie popracować tak aby zabezpieczyć nasze przywileje – mówi **Krzysztof Podkówka**, jeden z zasłużonych akcjonariuszy mniejszościowych. - *Nic nie wiem o chęci przejęcia wszystkich udziałów spółki. To jakieś nieporozumienie, albo jakieś nieupoważnione stanowisko kogoś z akcjonariuszy!*

Szkoda, że na miesiąc przed startem Lechii w europejskich pucharach takie zawirowanie we władzach klubu. To nie pomaga. Wprawdzie trener Piotr Stokowiec ma jasno wytyczony cel, w 90% zamknięty temat wzmocnień kadrowych, jednak zawsze w tyle głowy pozostaje świadomość tzw. wojny na górze.

Jak więc widać stanowisko „mniejszościowych" z Rady Nadzorczej jest nieuzgodnione z pozostałym akcjonariatem. A więc jakaś nadaktywność? Moim zdaniem kogoś ponosi fantazja i brak rozsądku. Ostatnie sukcesy finansowe nie usprawiedliwiają wywoływania wojny z udziałowcem większościowym, którego dotychczasowe zaangażowanie w klub sięgają ponad 60 mln złotych bieżących wpłat na konto Lechii.

Wszelkie wojny w rodzinie nie przynoszą korzyści. Trzeba o tym pamiętać.

POPI

Wielki Finał II edycji Drużyny Energii

Zdrowe koktajle Julki Cymbaluk, inspirująca przemowa Szymona Radzimierskiego, konferencja prasowa prowadzona przez Adama Zdrójkowskiego, nagrody od mecenasa programu Grupy Energa, koncert-niespodzianka Ani Dąbrowskiej, wspólny trening z ambasadorami na płycie Stadionu Energa w Gdańsku. Wielki Finał podsumował II edycję programu „Drużyna Energii", w którym przez blisko pół roku ponad 25 000 uczniów szkół podstawowych trenowało ramię w ramię z gwiazdami sportu.

W środę 12 czerwca raz jeszcze doszło do spotkania wszystkich sześciu nagrodzonych szkół z ambasadorami programu Drużyna Energii: Izabelą Bełcik, Markiem Citko, Krzysztofem Golonką, Bartoszem Ignacikiem, Krzysztofem Ignaczakiem i Rafałem Lipińskim.

Aktywna zabawa rozpoczęła się pod koniec stycznia, kiedy ogłoszono, że Drużyna Energii wraca do gry bogatsza o dwójkę ambasadorów – siatkarkę Izabelę Bełcik i „dunkera" Rafał Lipińskiego, który wzbogacił rywalizację o ćwiczenia koszykarskie. W II edycji do projektu zakwalifikowało się kolejnych 100 szkół, więc z ambasadorami ćwiczyło 200 „podstawówek" z całej Polski. Sportowcy z Drużyny Energii wyznaczali im sportowe zadania, które należało nie tylko powtórzyć, ale też udokumentować i przesłać w formie filmów za pośrednictwem strony konkursowej. Najlepsza szkoła w każdym z pięciu miesięcy rywalizacji wygrywała sprzęt sportowy, wizytę ambasadorów w swojej szkole oraz awans do Wielkiego Finału.

Bilans rywalizacji w II edycji jest oszałamiający – program objął w tym roku ponad 25 000 uczniów klas 6-8. Aktywne dzieciaki z 200 szkół nagrały więcej niż 20 000 plików wideo z ćwiczeniami, a ambasadorzy przejechali ponad 2 400 kilometrów, odwiedzając szkoły z Dywit, Mroczna, Kamienicy i Żelkowa.

– Potrzeba jest matką wynalazku. Dostawaliśmy bardzo wiele wniosków o wsparcie od szkół. Uznaliśmy, że warto byłoby pomagać im w sposób zorganizowany, angażując jak największą liczbę uczniów. Szybko udało nam się znaleźć partnera, czyli firmę New Balance i tak powstał program, którego owocem jesteście wy – uczestnicy Wielkiego Finału. Od lutego obserwowaliśmy wspaniałą zabawę dzieci, nauczycieli i ambasadorów. Dzisiaj wszyscy jesteście wygranymi – podsumował Robert Kwiatek, kierownik wydziału marki Energi SA.

Finaliści II edycji, czyli uczniowie i opiekunowie ze Szkoły Podstawowej im. Marii Zientary-Malewskiej z Oddziałami Dwujęzycznymi w Dywitach, Szkoły Podstawowej nr 23 im. gen. Józefa Bema w Poznaniu, Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Warszawy w Kamienicy, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Żelkowie oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 3 w Bydgoszczy w środę rozpoczęli dzień od zwiedzania wszystkich zakamarków stadionu w towarzystwie przewodników, potem spróbowaćli zdrowych koktajli, które specjalnie dla nich przygotowała Julka Cymbaluk i wysłuchali inspirujących opowieści znanego przewodnika – Szymona Radzimierskiego.

W części oficjalnej punktem kulminacyjnym było nagrodzenie najlepszych szkół. Nagrody główne, czyli czek na 10 000 złotych na wyposażenie sali gimnastycznej w sprzęt sportowy oraz Puchar Drużyny Energii, trafiły do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Warszawy w Kamienicy.

Podczas Wielkiego Finału Drużyny Energii nie mogło oczywiście zabraknąć rywalizacji sportowej, która rozegrała się na płycie stadionu. Reprezentanci szkół – po dwóch chłopców i po dwie dziewczynki – wzięli udział w konkurencjach z elementami piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Każda z drużyn miała swojego kapitana w osobie jednego z ambasadorów. Tytuł najlepszych tego dnia trafił do Szkoły Podstawowej w Mrocznie, którą do zwycięstwa poprowadzili Izabela Bełcik i Bartosz Ignacik. – Każdy ma swoje ulubione dyscypliny sportu, ale warto rozwijać się w wielu. Jestem z was bardzo dumna, bo mierzycie się z różnymi konkurencjami sportowymi. Byłam na Wielkim Finale rok temu i pokochałam ten projekt. Na Stadionie Energa po raz kolejny pokazaliśmy, że jesteśmy prawdziwą drużyną – powiedziała Izabela Bełcik.

Aktywność sportową dzieci można podziwiać m.in. na Facebooku, Instagramie, YouTube'ie czy TikToku.

fot. energa.pl

Energa

Sport szkolny z Energą

XIV Rodzinny Bieg Gdańszczan

Ponad 700 osób wzięło udział w XIV Rodzinnym Biegu Gdańszczan.

Trasa XIV Rodzinnego Biegu Gdańszczan wiodła uliczkami Starego Miasta. Uczestnicy, których zgromadziło się na starcie ponad 700 osób, mieli do pokonania 3000 m szlakiem wiodącym przez Ołowiankę, kładkę na Motławie, aby chwilę później przebiec nieopodal Muzeum II Wojny Światowej i Pomnika Obrońców Poczty Polskiej. Następnie malutkimi uliczkami skierowali się w stronę Zielonej Bramy i Baszty, na koniec prosta na ulicy Szafarnia na której usytuowana była meta. Biegnący napotykali na swojej drodze turystów zagrzewających do jeszcze większego wysiłku.

Najlepsi pokonali wyznaczoną trasę w niecałe 15 minut, ale nie czas był najważniejszy podczas tego biegu i przez następne pół godziny na mecie meldowali się kolejni biegacze owacyjnie witani przez zgromadzonych.

Każdy uczestnik tuż po przebiegnięciu mety otrzymywał pamiątkowy, złoty medal.

Pucharami uhonorowano najstarszego i najmłodszego uczestnika. Na solenizantów czekały też kwiaty i sprzęt piłkarski, a także wejściówki między innymi do Parku Trampolin Jump City, Klubu Badmintona Garnizor, czy też placu dla dzieci Loopy's World.

Najwięcej emocji wzbudziło jednak podsumowanie udziału szkół i dzielnic. Uczniowie uczestniczących szkół przekrzykiwali się nawzajem, która z nich zajęła pierwsze miejsce. Wśród szkół najliczniejszą reprezentacja miała Szkoły Podstawowej 58. Tuż za nią znalazła się Szkoła Podstawowa nr 47, a trzecie miejsce zajęła głośna grupa Szkoły Podstawowej nr 1.

Najliczniej reprezentowanie dzielnice to w kolejności: Siedlce, Chełm i Piecki – Migowo i to do nich powędrowały nagrody na zajęcia dzielnicowe.

fot. Tomasz Łunkiewicz

Finałowy turniej Sztafet Sprawnościowyc

Z udziałem 12 drużyn rozegrano finałowy turniej Sztafet Sprawnościowych dla klas zerowych i pierwszych. W rywalizacji „zerówek" najlepsi okazali się reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 39, a wśród pierwszoklasistów zwyciężyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 38.

W pierwszej grupie wystartowało 6 reprezentacji wyłonionych podczas wcześniejszych eliminacji. Do walki o tytuł Mistrzów Gdańska stanęły drużyny: SP 27, SP 33, SP 38, SP 39, SP 89, ZSP 1. Z pięcioma zabawami najlepiej poradziły sobie dzieci Szkoły Podstawowej nr 39. Drugie miejsce wywalczyli podopieczni gospodarza – Szkoły Podstawowej nr 27, a na najniższym stopniu podium stanęli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 89.

Tuz po zakończeniu rywalizacji najmłodszych uczestników do rywalizacji przystąpili pierwszoklasiści. Również i w tej kategorii drużyny SP 38, SP 39, SP 42, SP 89, ZSP 1 i gospodarza SP 27 zmagały się z 5 zabawami. Spośród sześciorga finalistów najwięcej punktów w zabawach uzbierali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 38 zdobywając tytuł Mistrzów Gdańska. Srebrne medale zawisły na piersiach reprezentantów Szkoły Podstawowej nr 39, a brązowe wywalczyli dzielni wychowankowie z Szkoły Podstawowej nr 42.

Medal, puchary i dyplomy sprawiły wiele radości najmłodszym uczestnikom Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Cenne trofea przy asyście przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora gdańskich rozgrywek, wręczał dyrektor gospodarza Szkoły Podstawowej nr 27.

Medaliści klas „0":
1. SP 39
2. SP 27
3. SP 89
4. ZSP 1

Medalisci klas 1:
1. SP 38
2. SP 39
3. SP 42
4. SP 89

Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech Czubaszek

Oferta wakacyjna Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego

PÓŁKOLONIE
PÓŁKOLONIE Z SIATKÓWKĄ 24.06.2019 - 28.06.2019
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 8 ul. Meissnera 9
PÓŁKOLONIE Z CHEERLEADINGIEM 24.06.2019 - 28.06.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE SPORTOWO-REKREACYJNE 01.07.2019 - 05.07.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE SPORTOWO-REKREACYJNE 01.07.2019 - 05.07.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE SPORTOWO-REKREACYJNE 19.08.2019 - 23.08.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE TURYSTYCZNE GRUPA MŁODSZA 7 -10 LAT 19.08.2019 - 23.08.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE TURYSTYCZNE GRUPA STARSZA 11 -18 LAT 19.08.2019 - 23.08.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
PÓŁKOLONIE NA SPORTOWO 08.07.2019 - 12.07.2019
Szkoła Podstawowa nr 92 ul. Startowa 9

KOLONIE
KOLONIE - MIĘDZYNARODOWA AKADEMIA MEDIACJI SZKOLNEJ I RÓWIEŚNICZEJ 24.06.2019 - 01.07.2019
Bursa Gdańska ul. Wyzwolenia 49
KOLONIE – MISTRZOWSKIE WAKACJE Z LEKKĄ ATLETYKĄ19.08.2019 - 23.08.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
KOLONIE – AKADEMIA MEDIACJI SZKOLNEJ I RÓWIEŚNICZEJ 19.08.2019 - 26.08.2019
Szkolne Schronisko Młodzieżowe Al. Grunwaldzka 244
KOLONIE – WAKACJE NA SMOCZYCH ŁODZIACH19.08.2019 - 25.08.2019
Ośrodek Wypoczynkowy SOSNÓWKA Zgorzałe

Energa Partner wydania www.energa.pl